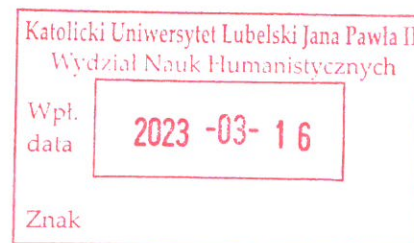


Prof. dr hab. Janusz Łosowski
Katedra Archiwistyki i Nauk Pomocniczych Historii
Instytutu Historii
Wydziału Historii i Archeologii UMCS
w Lublinie
jalosowski@op.pl

Lublin, 2023-03-13



Recenzja

dorobku naukowego, organizacyjnego i popularyzacyjnego dr. Edwarda Gigilewicza w postępowaniu o nadanie stopnia doktora habilitowanego w dziedzinie nauk humanistycznych w dyscyplinie historia

Dr E. Gigilewicz należy do średniego pokolenia historyków Kościoła, skupiających się na problemach heraldyki i jest już osobą rozpoznawalną w środowisku polskich badaczy zajmujących się tą dyscypliną historyczną. Długie lata pracy w zespole redakcyjnym *Encyklopedii Katolickiej* zapewniły mu także mocną pozycję w środowisku polskich leksykografów. Jego droga naukowa nie jest typowa dla większości habilitantów, ponieważ jakkolwiek całe życie zawodowe związał z Katolickim Uniwersytetem Lubelskim, to pracował nie w Instytucie Historii tylko w innych komórkach uczelni niezwiązanych bezpośrednio z pracą naukową i dydaktyczną. Z tego powodu prowadzenie przez niego pracy badawczej, uzyskiwanie stopni naukowych oraz przygotowanie rozprawy habilitacyjnej nie należało do jego obowiązków służbowych, a wynikało z zainteresowań heraldyką oraz odczuwania potrzeby badania problemów z nią związanych. Tę okoliczność należy koniecznie brać uwagę przy ocenie jego osiągnięć naukowych.

W roku 1991 ukończył studia teologiczne w KUL uzyskując tytuł magistra. Potem rozpoczął pracę zawodową w Międzywydziałowym Zakładzie Leksykograficznym KUL z czasem przekształconym w Instytut Leksykograficzny. Początkowo pracował tam jako dokumentalista, następnie został asystentem naukowym, a potem awansował na stanowisko adiunkta. Podczas pracy w tej placówce uzyskiwał też stopnie naukowe. W roku 1993 został licencjatem teologii w swojej uczelni, natomiast trzy lata później (w roku 1996) obronił w niej rozprawę doktorską poświęconą herbom biskupów warmińskich i uzyskał stopień doktora teologii. Jego promotorem był ks. prof. Anzelm Weiss, z którym współpraca ułatwiła mu studia nad heraldyką polskich biskupów.

W latach 2008-2018, a więc w końcowym okresie istnienia Instytutu Leksykograficznego KUL Habilitant stał na jego czele, a po rozwiązaniu tej placówki przejściowo (w latach 2018-2020) kierował Wydawnictwem Naukowym KUL. W grudniu 2020 roku przeszedł do pracy w Instytucie Historii macierzystej uczelni w charakterze głównego specjalisty naukowo-technicznego Ośrodka Badań nad Dziejami KUL. Jednak w marcu 2022 roku, po 30 latach pracy w tej uczelni, odszedł z niej do lubelskiego oddziału Instytutu Pamięci Narodowej. Powierzono mu tam najpierw stanowisko głównego specjalisty w Biurze Badań Naukowych, by ostatecznie mianować go dyrektorem tej bardzo ważnej komórki naukowej. I pracuje w niej z zaangażowaniem do chwili obecnej.

Osiągnięcia naukowe Habilitanta

Na osiągnięcia naukowe dr. E. Gigilewicza po uzyskaniu stopnia doktora składają się monografia i rozprawa, opracowane samodzielnie, dwa tomy o charakterze źródłowym, opublikowane we współpracy z innymi badaczami, artykuły, recenzje i ekspertyzy oraz hasła encyklopedyczne. Ponadto redagował liczne opracowania o charakterze encyklopedycznym. Pod względem ilościowym dorobek ten można uznać za znaczący.

Rozprawa habilitacyjna

Główną częścią dorobku naukowego dr. E. Gigilewicza stanowi bez wątpienia obszerna, licząca ponad 600 stron rozprawa habilitacyjna *Heraldyka episkopatu polskiego w czasach PRL*, wydana przed rokiem przez Wydawnictwo KUL. Wpisuje się ona w bogaty i zróżnicowany nurt historycznych publikacji poświęconych polskim biskupom, obejmujący biogramy wszystkich hierarchów (K. R. Prokopa – 1998, P. Niteckiego – 2000), ich sylwetki pojedynczych diecezji (M. Budziarka – 1993; A. Nowaka – 1999; P. Bilińskiego – 2000; J. Mandziuka – 2019, A. Szala i innych – 2021), insygnia biskupie (K. Bogackiej – 2008) a także współczesną heraldykę kościelną i zwyczaje heraldyczne w kościołach chrześcijańskich (P. Dudzińskiego – 2007). Można też do niego zaliczyć również studia dotyczące roli biskupów w okresie PRL – R. Łatki, 2019, 2020).

Rozprawa ta stanowi solidną warsztatowo, właściwie skonstruowaną, bardzo dobrze udokumentowaną a jednocześnie nowatorską pracę naukową dotyczącą jednego z istotnych problemów polskiej heraldyki współczesnej. W trakcie jej opracowania Autor wykorzystał akta 16 archiwów archidiecezjalnych i diecezjalnych oraz materiały znajdujące się w pięciu innych kościelnych placówkach dokumentacyjnych. Spożytkował też liczne źródła drukowane, a wśród nich niemal 140 publikacji zawierających homilie i przemówienia biskupów. Z tego względu można uznać podstawę źródłową tego opracowania za obszerną. Autor posiłkował się też różnymi opracowaniami naukowymi i popularno-naukowymi o charakterze hi-

storycznym i teologicznym, których naliczyłem aż 614, co świadczy o jego skrupulatności i pracowitości.

Konstrukcja tej monografii znacznie wykracza poza schemat klasycznych rozpraw heraldycznych koncentrujących się na analizie elementów herbów. Stało się tak przez dokonanie w pierwszym rozdziale analizy ich genezy a więc kontekstu społeczno-religijnego, w tym wpływu sytuacji politycznej i społecznej okresu komunistycznego na treść herbów biskupich. W tej części pracy przedstawiono też charakterystykę kręgu osób projektujących herby, którymi czasem byli sami biskupi, zaangażowani przez nich artyści oraz inne osoby. Zaś w trzecim podrozdziale Autor przedstawił obszary manifestacji herbów na płaszczyźnie kancelaryjnej, gdy stawały się one elementem dokumentacji tworzonej w kancelariach biskupich, a także różnego rodzaju publikacji. Herby wykorzystywano też do wzbogacania wystroju świątyń oraz różnego rodzaju dekoracji tworzonych w czasie uroczystości kościelnych. Do znaków herbowych posiadanych przez biskupów nawiązywano również w kazaniach i przemówieniach, stawały się więc motywem homiletycznym, chociaż nie zasadniczym.

Kolejne rozdziały tej rozprawy są już charakterystyczne dla rozpraw heraldycznych i dotyczą systematyki herbów oraz ich elementów. Charakterystykę rodzajów herbów biskupich zawiera rozdział drugi. Przedmiotem trzeciego rozdziału stały się elementy niespotykane w innych herbach, a więc insygnia (infuły, kapelusze, krzyże, pastorały, paliusze), ich zestawy, oznaki godności świeckich a także tarcze herbowe. Przedmiotem czwartego rozdziału stała się analiza treści symbolicznej godeł herbowych takich jak krzyż, znaki literowe, przedstawienia antropomorficzne (człowieka), zwierzęta, rośliny, elementy wszechświata takie jak woda, ziemia i ciała niebieskie oraz przedmioty, konstrukcje i budowle. W rozdziale tym Autor zajął się również analizą symboliki barw. Specyficzny element herbów jakimi są też dewizy herbowe i motta biskupie, dlatego wyniki ich analizy zostały przedstawione w ostatnim rozdziale piątym.

Wielką zaletę monografii dr. E. Gigilewicza stanowi skrupulatna analiza składników herbów a więc insygniów, oznak, godeł, tarcz, godeł biskupich, znaków heraldycznych oraz dewiz, stanowiących ich zasadniczy wyróżnik. Istotną wartość posiada też dokonana przez Autora klasyfikacja herbów wśród których wyróżnił szlacheckie, imaginacyjne i „przyswojone”, herb Jana Pawła II, złożone (diecezji, kapituł katedralnych, zakonów, herb państwowy, ziemskie i miejskie), herby przyjęte, herboidy i motta. Autor słusznie wprowadził nowy termin herboidu, oznaczającego znak pełniący funkcję herbu ale przynależny do innych systemów symbolicznych (s. 178-179). Pojęcie to powinno ułatwić zrozumienie nominatom na urzędy biskupie, że nie warto zamiast herbu nawiązującego do polskich tradycji i stanowiące-

go dogodny środek komunikowania określonych wartości posługiwać się jego namiastką. Wcześniej nie było opracowania, które mogłoby ten problem autorytatywnie rozstrzygnąć, a jednocześnie pełnić funkcję przewodnika po heraldyce biskupów polskich, a teraz dzięki wysiłkowi dr. Gigilewicza już ono jest.

Część analityczną ocenianej monografii wzbogaca herbarz obejmujący 194 reprodukcje herbów biskupów z przejrzystym układem alfabetycznym według nazwisk ich właścicieli. Graficzne wyobrażenia znaków hierarchów kościelnych zostały w nim dobrze i czytelnie przedstawione, dzięki czemu czytelnicy zyskali cenny materiał poglądowy ułatwiający zrozumienie toku wywodów oraz umożliwiającą dokonanie samodzielnej analizy wszystkich herbów przez zainteresowanych czytelników. Należy podkreślić, że Autor wcale nie był zobowiązany do włączenia herbarza do swojej monografii, którą mógł zaopatrzyć jedynie w wybrane reprodukcje herbów. Równie dobrze mógł stworzyć z niego oddzielne opracowanie i wydać go w okresie późniejszym. Podejrzewam, że dołączenie herbarza miało też ujemny skutek, ponieważ przyczyniło się do rezygnacji z zamieszczenia w książce z dodatkowego materiału ikonograficznego, dokumentującego najbardziej interesujące formy wykorzystywania herbów w różnych sferach życia, czego brakuje w tej monografii.

Ze względu na czytelność zamieszczonych w niej reprodukcji herbów biskupich oraz ich precyzyjny opis, herbarz ten może też stać się doskonałą pomocą o charakterze dydaktycznym przykładowo przydatną w prowadzeniu uniwersyteckich zajęć z nauk pomocniczych historii. Zamieszczony w nim materiał źródłowy jest też bardzo użyteczny dla osób zainteresowanych historią współczesną, ponieważ umożliwia samodzielną obserwację wpływu wielu czynników na treść herbów, bogactwo ich symboliki, różnorodność formy a także przesłanie teologiczne dewiz wzbogacających większość herbów polskich biskupów.

Praca dr. E. Gigilewicza wyróżnia się też nowatorstwem metodologicznym ze względu na zastosowanie w niej metody ikonologicznej, wypracowanej na gruncie historii sztuki przez niemieckiego badacza Erwina Panofsky'ego. Przeprowadza się ją na trzech etapach interpretacji semantycznej, ikonograficznej i ikonologicznej. W skrócie można ją określić jako dociekanie głębszego sensu przekazu herbu przez identyfikację przedmiotów tworzących je wyobrażeń i ustalenie ich wzajemnej relacji, dalej określenie znaczenia alegorycznego tych elementów, a następnie odkrycie ich głębszego sensu nadanego przez twórcę. W przypadku niektórych herbów biskupich kluczem ułatwiającym dotarcie do niego są dewizy herbowe. Ale najczęściej jego identyfikację ułatwiała analiza treści przemówień i homilii biskupów, w których objaśniali oni znaczenie poszczególnych elementów swoich herbów, co też Autor uczynił.

Bardzo interesujący jest pierwszy rozdział rozprawy, w którym Autor opisał tworzenie herbów zwracając szczególną uwagę na osoby ich twórców. To zadanie bardzo ułatwiło wykorzystanie ankiet dotyczących herbów biskupów, które zebrał, mistrz Autora ks. prof. Anzelm Weiss. Nie było to dla niego zadanie łatwe, bowiem nie wszyscy hierarchowie udzielili odpowiedzi na zadane im pytania i z tego powodu musiał zbierać informacje niejako drogą okreśną. Większość z nich przesłała odpowiedzi na zadane pytania. W tej części pracy ukazano plejadę osób je tworzących herby a więc samych biskupów, dyplomowanych plastyków, w tym wybitnych grafików jak Andrzej Heidrich czy prof. Zygmunt Kamiński, twórca wzoru herbu państwa wprowadzonego w roku 1927, co jest zupełnie zrozumiałe. Wśród twórców herbów biskupich byli też księża z wyczuciem plastycznym, siostry zakonne legitymujące się dyplomami historii sztuki, architekci a nawet studenci, co już może dziwić, biorąc pod uwagę rangę tego rodzaju symboli.

Bardzo zaskakuje konstatacja Autora, że czasem o wyglądzie herbu decydował przypadek. Tak się stało w przypadku sufragana tarnowskiego bp. Piotra Bednarczyka, bowiem na którego kształt jego herbu decydujący wpływ miała siostra zakonna. Otóż przez pomyłkę uznała jeden z dwóch projektów z określoną dewizą za ostateczny i wysłała go do drukarni, przesądzając tym samym o ostatecznej postaci znaku tego hierarchy (s. 75). Dzięki informacji w ankiecie została ujawniona rola przypadku rzadko uchwytna w źródłach, który historycy muszą też uwzględniać w swoich badaniach. Autor opisał również jeszcze ciekawszy przykład zwyczajstwa tego rodzaju czynnika. Dotyczył on biskupa pomocniczego diecezji katowickiej Czesława Domina. Hierarcha ten na początku swojej posługi obywatelował się bez herbu, ponieważ uważał go za szlachecki przeżytek i posługiwał się jedynie pieczęcią z wybranym zawołaniem „Któż jak Bóg”. Wizytując jednak jedną parafię w dekanacie pszczyńskim dostrzegł nad przygotowanym dla niego fotelem herb, który umieszczono bez uzgodnienia z nim. Gdy wyobrażenie to pojawiło się w kolejnych parafiach za sprawą miejscowych proboszczów, biskup zdecydował o jego przyjęciu i dalszym używaniu (s. 76).

Czytelnicy tej monografii zapewne będą zainteresowani wpływem czynników politycznych na herby biskupów, których władze komunistyczne traktowały jako przeciwników politycznych. I trzeba przyznać, że znajdują w niej istotne informacje. Zdaniem Autora częsta obecność w opisywanych herbach, tworzonych w latach 1966-1972, symboli maryjnych stanowiła nie tylko szczególną cechę religijności i formę odwołania do tradycji, ale była także elementem konfrontacji w sferze symbolicznej, czyli jak to ujął Autor stała się przejawem „walki na symbole” (s. 56). W czerwcu 1966 roku władze komunistyczne doprowadziły do powstrzymania peregrynacji obrazu Matki Boskiej Częstochowskiej i jego faktycznego uwię-

zienia w sanktuarium na Jasnej Górze, które trwało aż do zmiany rządzącej ekipy partyjnej. Symbole maryjne w herbach biskupich tego okresu stanowiły nie tylko specyficzną formę manifestacji głębokich treści religijnych ale także stawały się znakiem sprzeciwu wobec polityki ówczesnych władz (s. 56) i trzeba się z tym ważnym stwierdzeniem w pełni zgodzić.

Na formę i treść herbów biskupich oddziaływała też miejscowa tradycja związana z historią diecezji, co można zauważyć także na ziemiach zachodnich, które przed wojną należały do państwa niemieckiego. Autor ocenianej monografii zauważył, że na kształt herbów biskupów tamtejszych diecezji, z wyjątkiem warmińskiej, oddziaływała niemiecka tradycja heraldyczna. Przejawem tego było stosowanie tarcz złożonych, niemal nie używanych w herbach biskupów urzędujących w diecezjach na terenach rdzennie polskich. Natomiast we wschodnich diecezjach kraju często wykorzystywano symbole maryjne, nawiązując tym samym do ich dawnych stolic (s. 216-217, 547).

Autor słusznie poświęcił wiele uwagi dewizom, faktycznie będących wyróżnikiem herbów biskupich i starannie oraz kompetentnie ukazał ich zróżnicowaną genezę. A pochodziły one z cytatów biblijnych, świętych, tekstów liturgicznych, dokumentów Kościoła, dewiz instytucji i stowarzyszeń religijnych oraz aklamacji religijnych. Niektóre z nich nawiązywały do wydarzeń i miejsc. W swojej pracy ukazał też różne znaczenie tych dewiz, ponieważ były one figurami retorycznymi, ale też stanowiły hasło posługi duszpasterskiej, streszczały program działalności społecznej oraz symbolizowały osobę biskupa, co bardzo dobrze odzwierciedla ich zróżnicowaną funkcję.

Mocną stroną ocenianej monografii są również ustalenia dotyczące nie tylko samej heraldyki ale również pokrewnych dyscyplin historycznych jak np. dyplomatyki i sfragistyki. Przykładowo Autor wysnuł wniosek, że herby biskupów ordynariuszy służyły nie tylko do uwierzytelniania dokumentów i pism wydawanych w toku wykonywania przez nich władzy administracyjnej ale także podległych im instytucji diecezjalnych takich jak kurie biskupie. Działo się to szczególnie w tych diecezjach, w których nie używano herbów diecezji (s. 80). Do uwierzytelniania dokumentów i pism wielu ordynariuszy wykorzystywano kilka tłoków pieczętnych z różnymi wariantami herbów oraz tytułatury w zależności od charakteru uwierzytelnianej dokumentacji oraz jej odbiorców (s. 83). Dla badaczy powojennej sfragistyki kościelnej ustalenia te są to bardzo ważne, chociaż raczej trudno je uznać za zaskakujące.

Autor zauważył, że władze komunistyczne propagowały dla przeciwstawienia się wizerunkowi częstochowskiej Maryi fotografie Marksa (s. 60) jako uosobienie ideologii komunistycznej ale należy dodać, że miały one znacznie szerszy zestaw swoich „świętych”, do których można zaliczyć Lenina, Engelsa choć na dalszym miejscu a także najwyższych ówczes-

snych dygnitarzy partyjnych. Nie można bowiem zapominać, że w schyłkowym okresie rządów W. Gomułki jego wizerunki jako I sekretarza KC PZPR oraz J. Cyrankiewicza, będącego wtedy premierem rządu, były powszechnie wywieszane w szkołach oraz sklepach w tym także z artykułami spożywczymi. Czyniono to, aby klienci nie zapominali komu zawdzięczają swój „dobrobyt”. Portretów komunistycznych przywódców nie wywieszano tak powszechnie w epoce rządów E. Gierka i W. Jaruzelskiego.

Natomiast zabrakło mi bardziej pogłębionej refleksji nad wskazaniem dotyczącymi działalności społecznej zawartymi w dewizach. Bowiem występowanie w nich myśli o charakterze teologicznym odnoszących się do Boga, Chrystusa, Maryi, wiary, miłości bliźniego, pokory czy ewangelizacji można uznać za zupełnie naturalne. Trzeba przyznać, że Autor opisał i wnikliwie przeanalizował kilka przypadków dewiz zawierających wskazania zawierające swego rodzaju program działalności społecznej (s. 402-408). Jednak w tym podrozdziale nie ukazano innych przypadków wskazujących na wskazania odnoszące się do sfery społecznej, a bardzo przydałyby się w tym miejscu.

Do tej grupy można zaliczyć też hasła głoszące zwycięstwo Chrystusa. Przykładowo biskup sufragan łomżyński Aleksander Mościcki, konsekrowany w roku 1952, a więc w okresie stalinowskim charakteryzującym się wzmożoną walką z Kościołem, wybrał dewizę *Nolite timere ... Christus regnat* (s. 496). Mocne przekonanie o zwycięstwie wiary w Boga, wyrażały dewizy (*Crux Victoria*) biskupa częstochowskiego Zdzisława Golińskiego, od 1947 sufragana lubelskiego, a od 1951 biskupa ordynariusza częstochowskiego. Podobną treść wyrażało motto posługi biskupiej sufragana przemyskiego Edwarda Frankowskiego *Christus vincit* (s. 457). Był on konsekrowany 5 III 1989, a więc jeszcze przed upadkiem władzy komunistycznej w Polsce. Kapłan ten był znany z inicjowania działalności katolików i ich konsekwentnego wspierania takich form jak tygodnie kultury chrześcijańskiej, a nawet zorganizował w ścisłej współpracy z parafianami na przełomie lat 1988 i 1989 wybory liderów bloków mieszkalnych, które uznaje się za pierwsze w Polsce wolne wybory samorządowe.

Dewizy tego rodzaju w okresie komunistycznym niosły niewątpliwie głęboką treść religijną, ale jednocześnie przekazywały mocne komunikaty o charakterze ideowym pozostające w sprzeczności z oficjalnym stanowiskiem władz komunistycznych i ich propagandą. A ta wpajała obywatelom państwa konieczność budowania państwa świeckiego uzasadniając to tzw. światopoglądem naukowym, wykluczającym istnienie Boga. Komuniści uznawali wszystkie wyznania religijne jako przeciwnika, a samą religię traktowali jako przeżytek, który należy jedynie tolerować, aby nie wywoływać niepokojów społecznych, niepotrzebnych z

punktu widzenia interesów władzy. A w praktyce robiły wszystko, aby ograniczać zasięg Kościoła i stale utrudniając jego aktywne działanie.

W grupie napisów z wyraźnym przesłaniem kolidującym z ideologią komunistyczną mieści się również hasło *Fortes in fide* (s. 475) posługi biskupiej ordynariusza lubelskiego Piotra Kałwy rozpoczętej w roku 1949. Uważam, że nie zostało wybrane przypadkowo, tylko dla dodawania ducha wierzącym diecezji lubelskiej w bardzo trudnych dla nich oraz Kościoła czasach stalinowskich. Podobnie można potraktować dewizę *In veritate* (s. 529) sufragana przemyskiego Bolesława Taborskiego sprawującego swoją funkcję biskupią od roku 1964. Głoszenie prawdy boskiej w tym czasie musiało być odbierane jako ideowa konfrontacja z ówczesną urzędową propagandą i materialistyczną wizją świata, wykluczającą uznanie dla jakiegokolwiek stanowiska fideistycznego.

Nie ze wszystkimi mniej istotnymi tezami zawartymi w tej wartościowej monografii można się też zgodzić. Autor potraktował przedstawianie herbów biskupich powstałych w okresie PRL w takiej formie jaką wydawnictwa otrzymywały „jako swego rodzaju nonszalan-cji”. Wyraził pretensję pod adresem ówczesnych wydawców, że nie podejmowali żadnych prób udoskonalania ich formy graficznej (s. 104). Jest to zarzut, który w moim przekonaniu, idzie za daleko i wynika z nieuwzględnienia ówczesnych realiów. Po pierwsze herby, jak wynika z ustaleń Autora, umieszczano w publikacjach wydawanych w poszczególnych diecezjach. Z tego powodu trudno byłoby oczekiwać od ich autorów, by w jakikolwiek sposób, nawet choćby minimalny, ingerowali w przedstawienie wyobrażenia stanowiącego symbol pierwszego hierarchy diecezji, sprawującego w niej władzę administracyjną w stosunku do instytucji diecezjalnych oraz duchowieństwa. Wszelkie zmiany formy herbu mogłyby zostać odebrane negatywnie z wszelkimi tego konsekwencjami. Ponadto trzeba uwzględnić też dużo niższy poziom techniczny ówczesnych prowincjonalnych czy też wręcz lokalnych zakładów poligraficznych, z których usług korzystały zazwyczaj instytucje kościelne.

W interesującym podrozdziale poświęconym wykorzystywaniu herbów biskupich jako elementu dekoracyjnego świątyń zabrakło mi informacji o umieszczeniu w kościele parafialnym pod wezwaniem NMP w Chełmie odlanego w brązie herbu biskupa lubelskiego Piotra Kałwy. W roku 1972 wykonano go jeszcze za życia hierarchy (zmarł w roku 1974) i zawieszono nad wejściem do zakrystii chełmskiej świątyni i znajduje się tam do dzisiaj. Stało się to za sprawą ówczesnego proboszcza ks. kan. Marcelego Mrozka. Chciał on w ten sposób upamiętnić szczególnie silne związki swego zwierzchnika z chełmskim kościołem, będącym już wtedy znanym sanktuarium maryjnym, o których dr Gigilewicz szczegółowo napisał na s.

260-261 swojej książki. Obecnie herb ten jest jednym z niewielu zabytków sztuki upamiętniających tego już chyba zapomnianego a zasłużonego biskupa lubelskiego.

W moim przekonaniu nieuzasadnione jest oddzielenie w klasyfikacji godeł herbów biskupich monogramów maryjnych od elementów literowych (s. 234-235). W tej drugiej grupie Autor umieścił inne herby zawierające literę M, symbolizujące Maryję, a więc będące typowymi monogramami maryjnymi (s. 237). Zamiast tych dwóch grup powinna być jedna dla wszystkich elementów wyobrażających litery. Zwracam też uwagę na zamieszczenie informacji o wzbogaceniu okładki książki poświęconej biskupowi gorzowskiemu Wilhelmowi Plucie jego herbem w trzecim podrozdziale I rozdziału (s. 111) dotyczącym w manifestacji herbów w sferze dekoracyjno-artystycznej zamiast w podrozdziale wcześniejszym, który został poświęcony wykorzystywaniu herbów w obszarze wydawniczym. Szczegół ten mniej istotny dla czynionych w nim wywodów byłby bardziej przydatny we wskazanym miejscu.

Wyrażone wyżej uwagi polemiczne nie podważają zasadniczych tez tej jakże cennej rozprawy, ale wynikają z odmiennego spojrzenia na pewne kwestie szczegółowe w niej zawarte. Praca dr. Gigilewicza stanowi nie tylko jego indywidualne i doniosłe osiągnięcie, ale jest sukcesem polskiej heraldyki oraz przekonywującym dowodem jej żywotności jako historycznej dyscypliny pomocniczej. Wymienione opracowanie ukazuje też nieprzemijającą rolę herbu jako znaku służącego identyfikacji hierarchów kościelnych, pełniącego również doniosłą rolę komunikacyjną i z tego powodu posiadającego wyraźną przewagę nad logotypami. Stanowi również dowód naukowej użyteczności badań z zakresu dyscyplin pomocniczych historii. Już dawno temu udowodniły swoją przydatność w badaniu źródeł wcześniejszych epok, czasów średniowiecznych i nowożytnych, a teraz równie dobrze sprawdzają się przy analizie źródeł czasów najnowszych.

Pozostałe osiągnięcia naukowe

W dorobku naukowym Habilitanta, który w przeważającej mierze dotyczy heraldyki wy szczególne miejsce zajmuje interesująca rozprawa *Lublinland. Państwo żydowskie w planach III Rzeszy*, Radom 2004. Jest ona efektem zwrotu Autora w kierunku historii politycznej z okresu II wojny światowej. Przypuszczam, że wynikł on z powodu opracowywania odpowiedniego hasła dla *Encyklopedii Białych Plam*. Trudno mi kompetentnie ocenić tę książeczkę, ponieważ problematyka poruszona w niej nie leży w obszarze mojej specjalizacji badawczej. Jednak ogólnie mogę stwierdzić, że dotyczy zagadnienia istotnego z naukowego punktu widzenia, czyli planów władz niemieckich utworzenia na terenie dystryktu lubelskiego rezerwatu dla Żydów wysiedlanych z okupowanych przez Niemców krajów europejskich. Tworzono je zanim ostatecznie podjęto decyzję o eksterminacji ludności żydowskiej. Kwestia ta

była do tej pory raczej pomijana przez naszą historiografię, natomiast w niektórych opracowaniach zamieszczono jedynie wzmianki na ten temat, z których jednak niewiele wynika. Dlatego opracowanie dr. Gigilewicza stanowi dobry punkt wyjścia do bardziej pogłębionego studium z wykorzystaniem źródeł niemieckich i żydowskich, do których trzeba oczywiście dotrzeć.

Ważne miejsce w dorobku Habilitanta zajmują też edycje źródeł. W latach 2015-2016 kierował interdyscyplinarnym zespołem powołanym do edycji niewydanych dzieł Edmunda Bojanowskiego błogosławionego Kościoła katolickiego, założyciela Zgromadzenia Sióstr Służebniczek Najświętszej Marii Panny i twórcy wiejskich ochronek dla dzieci. W wyniku prac tego zespołu wydano w dwóch tomach *Prace, szkice oraz notatki* tego zasłużonego działacza społecznego, który odegrał wielką rolę w dziele opieki społecznej na ziemiach polskich w okresie zaborów. W roku 2021 ukazał się tom źródłowy zawierający autobiografię kardynała Bolesława Kominka, którego dr Gigilewicz był współwydawcą. Jego edycja stanowiła efekt współpracy z wrocławską Fundacją Obserwatorium Społeczne, posiadającą w swoim zasobie materiały pozostałe po tym wybitnym duchownym.

Na koncie naukowym Habilitanta znajduje się też 27 rozdziałów w monografiach naukowych, z których część została pierwotnie zaprezentowana w formie referatów na różnych konferencjach naukowych. Dotyczą one głównie zagadnień heraldycznych i związanych z nimi problemów symbolicznych. Ze względu na dominację w nich tej problematyki wyjątkiem jest artykuł z tomu poświęconego sensacjom XX wieku, w którym opisał mało znany epizod w życiu sławnego podróżnika i pisarza Arkadego Fiedlera, jakim był udział w wyprawie na Madagaskar w roku 1937. Miał on bezpośredni związek z planowanym osiedlaniem tam polskich Żydów w ramach akcji planowanej przez ówczesny rząd polski. Najciekawsze jest jednak wykazanie, że słynny podróżnik opisując swoją drugą wyprawę na tę wyspę, odbytą w latach 1965-1966, starannie pomijał główny aspekt swojej przedwojennej podróży. Bowiem osadnictwo obywateli polskich na Czarnym Lądzie było wtedy uznawane za przejaw kolonializmu, którego w żadnym wypadku poczytny autor mieszkający już w Polsce nie mógł pochwalić.

Za godny uwagi można uznać fakt podejmowania w nich przez dr. Gigilewicza także problemów teoretycznych. Taki charakter posiada tekst poświęcony pojęciu piśmiennictwa pragmatycznego, w którym wykorzystał swoje doświadczenia leksykograficzne. W innym słusznie podjął próbę rozgraniczenia treści terminów medalologia, medalistyka oraz medallierstwo, bowiem nadmiar tego rodzaju terminów powoduje chaos pojęciowy, utrudniający określenie przedmiotu badań nad medalami. Muszę przyznać, że trudno mi zgodzić się z po-

mysłem Autora, aby z medalologii tworzyć kolejną dyscyplinę pomocniczą historii, ponieważ związane z nią kwestie mieszczą się w zakresie falerystyki. A tworzenie dyscyplin pomocniczych o zbyt wąskim zakresie może zawężać horyzont poznawczy uprawiającym je badaczom. Natomiast określony przez Autora zakres terminów medalistyka i medalierstwo już nie budzi moich zastrzeżeń.

Artykułów naukowych opublikował tylko siedem i to w mniej liczących się czasopi-smach naukowych. Ten aspekt jego działalności naukowej można uznać za mniej istotny, co zapewne było skutkiem zaangażowania Habilitanta na innych odcinkach pracy naukowej. Również jego aktywność recenzencka na tle działalności naukowej była mniej znacząca, ponieważ sporządził tylko cztery recenzje i to dotyczące publikacji wydawanych przez pracowników naukowych KUL. Fakty te odnotowuję, aby bardziej wszechstronnie scharakteryzować dorobek naukowy dr. Gigilewicza, wskazując jego mocne i słabe strony. Jednak wcale nie zamierzam czynić mu zarzutów z powodu posiadania tych drugich. Nie jest bowiem możliwe, aby ich uniknąć, gdy działalność naukową łączy się z pracą zawodową.

Mimo licznych obowiązków administracyjno-leksykograficznych dr Gigilewicz uczestniczył w 31 konferencjach naukowych. W ich trakcie wygłaszał referaty poświęcone problemom heraldyki biskupiej, różnym zagadnieniom, które znalazły odzwierciedlenie w *Encyklopedii Katolickiej*, problemom leksykograficznym, a także biografiom zasłużonych osób. Uwagę zwraca też fakt trzech wystąpień związanych z problematyką anseryczną, czyli związaną z hodowlą gęsi. Habilitant zajmował się zagadnieniami historii ich hodowli, oraz kulturowymi aspektami badań z tym związanych. A trzeci z referatów poświęcił wydawnictwom Grupy Producentów Rolnych specjalizujących się w hodowli tych jakże pożytecznych ptaków, ponieważ niektóre z tych opracowań współredagował.

Główną dziedziną zawodowej aktywności Habilitanta jest leksykografia i ma tym polu wykazał się nadzwyczajnymi osiągnięciami. Można do nich zaliczyć udział w pracach związane z redagowaniem monumentalnej *Encyklopedii Katolickiej*, będącej wielkim osiągnięciem naukowym środowiska naukowego KUL. Po kilkunastu latach pracy w charakterze zwykłego pracownika awansował i pełnił funkcję zastępcy redaktora naczelnego VIII tomu. A gdy udowodnił posiadanie kwalifikacji w kierowaniu redakcją powierzono mu współredagowanie czterech kolejnych tomów (IX-XII), a następnie mianowano go głównym redaktorem czterech następnych (XIII-XVI). W związku z tym był wykonawcą grantu na edycję tej *Encyklopedii* z Narodowego Programu Rozwoju Humanistyki. Oprócz prac redakcyjnych miał też swój wkład autorski sporządzając do tomów od VI do XX niemal 350 haseł z bardzo różnych dziedzin nie tylko historii Kościoła.

Jako wytrawny leksykograf kierował również redakcją suplementów do dwóch tomów *Wielkiej Ilustrowanej Encyklopedii Powszechnej Wydawnictwa Gutenberg-Print* i zamieścił w niej ponad 2100 haseł. Podobnie kierował pracami redakcyjnymi suplementów dwóch tomów (XIX i XX) *Encyklopedii Białych Plam*, wydanych w latach 2005-2006. Zamieścił w niej 34 hasła. Ze względu na jego leksykograficzną fachowość powierzono mu też naczelną redakcję dwutomowej *Encyklopedii 100 – lecia KUL*, wydanej w roku 2018. W drugim tomie *Encyklopedii politycznej* pod redakcją Jacka Bartyzela, wydanym w Radomiu w roku 2009 zamieścił 43 hasła. Do tego należy doliczyć osiem haseł opublikowanych w innych opracowaniach o charakterze encyklopedycznym.

**Osiągnięcia dr. E. Gigilewicza w pozostałych sferach (organizacyjnej,
popularyzacyjnej, dydaktycznej oraz współpracy
z otoczeniem gospodarczym)**

Kierując Instytutem Leksykograficznym wykazał się nie tylko zdolnościami redaktorskimi ale także organizacyjnymi. Dzięki wykorzystaniu nowych technik komputerowych oraz opracowaniu baz danych ułatwiających wyszukiwanie informacji potrzebnych w procesie redakcyjnym doprowadził do sukcesywnego skrócenia procesu wydawania poszczególnych tomów z 24 do 6 miesięcy, co umożliwiło szybsze zakończenie całego projektu w roku 2016. Jego osiągnięcia na tym polu sprawiły, że konsultowano z nim szczegóły związane z opracowywaniem w Moskwie rosyjskiego wydania *Encyklopedii Katolickiej*.

Skromniej prezentują się osiągnięcia Habilitanta na polu organizacji konferencji. Uczestniczył w przygotowaniu siedmiu sympozjów naukowych dotyczących szeroko pojętej historii Kościoła, leksykografii, heraldyki i edukacji szkolnej. W przypadku sześciu należał do grona współorganizatorów, kierował też komitetem organizacyjnym jednej konferencji naukowej. Jednak w pełni doceniam aktywność w tym zakresie i opisane wyżej efekty ilościowe. Świadczą one, że również tego rodzaju aktywność, tradycyjnie już należąca do sfery naukowej, nie jest mu obca.

Ze względu na zaangażowanie dr. Gigilewicza w prace leksykograficzne i przygotowanie monografii o heraldyce biskupów jego osiągnięcia dydaktyczne nie mogły dorównywać efektom w tych dziedzinach. Jednak godne uwagi jest podejmowanie przez niego różnych zajęć ze studentami w formie zleconej z historii Kościoła i archiwistyki w macierzystej uczelni jak również współuczestnictwo w tworzeniu programu kierunku „Zarządzanie dokumentacją i archiwistyka”. W roku akademickim 2007/2008 prowadził też w Uniwersytecie Kardynała Wyszyńskiego wykłady z *Dialogu międzyreligijnego* w zastępstwie innego pracownika.

W swojej uczelni recenzował też 11 prac magisterskich i licencjackich oraz był promotorem kilku prac magisterskich z zakresu edytorstwa źródeł historycznych. Opiekował się też praktykantami i stażystami, którzy kierowanym przez niego w Instytucie Leksykografii poznawali arkana pracy wydawniczej. Na uwagę zasługuje też aktywna działalność dydaktyczna Habilitanta w charakterze wykładowcy na polu edukacji osób dorosłych w ramach Uniwersytetu Trzeciego Wieku w Świdniku, oraz jego odpowiednikami w Lublinie i Warszawie (skupiającym pracowników Politechniki Warszawskiej). W czasie zajęć prowadzonych w ich uczestnikami umiejętnie wykorzystywał swoją wiedzę wyniesioną z prowadzonych badań naukowych. Za swoje zasługi został też przez uhonorowany godnością „Honorowego Członka Uniwersytetu Trzeciego Wieku w Świdniku” w roku 2018. To jak na pracownika komórki leksykograficznej całkiem sporo.

Pracując w Instytucie Leksykograficznym występował w różnych mediach głównie w lokalnej telewizji państwowej oraz lokalnej rozgłośni radiowej, a także w instytucjach kultury takich jak Muzeum Niepodległości czy Dom Kultury LSM. Upowszechniał w nich informacje o *Encyklopedii Katolickiej* oraz ukazywaniu się jej kolejnych tomów a także *Encyklopedii 100-lecia KUL*. Doświadczenie nabyte przy tej okazji z powodzeniem wykorzystał w pracy w IPN informując w mediach o wystawach i konferencjach organizowanych przez lubelski oddział tej instytucji.

Dr E. Gigilewicz może poszczycić się też znaczącymi efektami na płaszczyźnie współpracy z otoczeniem gospodarczym, co stanowi w środowisku historycznym rzadkość. Powszechnie wiadomo, że materią historyczną bardzo trudno zainteresować prywatny biznes. Z naturalnych powodów jest on zainteresowany teraźniejszością, a jeżeli odchodzi od niej, to bardziej zwraca się ku przyszłości. I nie bardzo jest skłonny do angażowania środków finansowych dla prezentowania w różnych formach przeszłości, nawet w postaci dofinansowywania druku książek. Ale dobrze rozumie potrzebę promocji w różnych formach jako dźwigni służącej lepszej sprzedaży produktów. Habilitant znalazł sposób na efektywne współdziałanie ze środowiskami producentów rolnych, wykorzystując przy tym swoje kompetencje historyczne i leksykograficzne.

Przed laty nawiązał współpracę z Krajowym Związkiem Grup Producentów Rolnych oraz Hławskim Stowarzyszeniem Producentów Gęsi i pomagał im w organizacji konferencji oraz wydawaniu albumów na bardzo wysokim poziomie edytorskim (drukowanych na papierze kredowym, z atrakcyjnymi, kolorowymi zdjęciami, zaopatrzonych w twardą oprawę). Propagują one hodowlę gęsi oraz konsumpcję pochodzącego z niej mięsa. W sumie kierował redagowaniem aż siedmiu tego rodzaju publikacji. Co ciekawsze uczestniczył też w pozyska-

niu środków finansowych na nie przez uczestnictwo w konkursach organizowanych przez różne fundusze powołane do promocji mięsa, przetworów zbożowych oraz rozwoju obszarów wiejskich. Dzięki habilitantowi charakterystyczną cechą tych książek stanowi łączenie spraw kulinarnych, czyli po prostu przepisów na sporządzanie różnego rodzaju atrakcyjnych potraw z mięsa gęsiego a także dań mącznych, ze informacjami dotyczącymi szeroko rozumianej kultury oraz historii.

Ponadto Habilitant opracował koncepcję czasopisma branżowego „Gęś stowarzyszona. Biuletyn Iławskiego Stowarzyszenia Producentów Gęsi” i redagował 10 pierwszych numerów w latach 2004-2013. Przez dwa lata (2011-2012) podobne czynności wykonywał w związku z wydawaniem „Informatora Krajowych Grup Producentów Rolnych – Izba Gospodarcza”. Inną formą łączenia spraw kulinarnych z historią stało się organizowanie turystycznych szlaków kulturowo-kulinarnych, stanowiących bardzo ciekawą propozycję turystyczną zarówno dla naszych rodaków jak i gości z zagranicy. A jak wiadomo turystykę uprawia coraz większa liczba naszych obywateli, dlatego stanowi obecnie ważną część naszej ekonomiki ze względu na płynące z niej dochody. Warto więc łączyć ją ze sztuką kulinarną, którą obecnie interesuje się coraz więcej rodaków ze względu na podniesienie się poziomu zamożności obywateli naszego państwa i mnogość towarów konsumpcyjnych dostępnych na rynku, w tym także z importu.

Konkluzja

Nie mam żadnych wątpliwości, że dorobek naukowy dr. Edwarda Gigilewicza stanowi znaczny wkład w rozwój polskiej heraldyki kościelnej oraz leksykografii. Po doktoracie opublikował fundamentalną i mogącą stanowić za wzór w tego typu badaniach monografię dotyczącą heraldyki biskupiej w okresie PRL, stanowiącą jedną z najlepszych prac z heraldyki ostatnich lat. Ponadto na swoim koncie posiada rozprawę dotyczącą historii politycznej okresu międzywojennego oraz dwa tomy źródłowe, wydane we współpracy z innymi badaczami. Jest także autorem kilkunastu artykułów poświęconych zagadnieniom heraldyki, dziejów Kościoła oraz symboliki chrześcijańskiej.

Habilitant jest też doświadczonym leksykografem, który kierował redakcją czterech ostatnich tomów fundamentalnej *Encyklopedii Katolickiej* oraz trzech innych opracowań o charakterze encyklopedycznym. W toku swojej pracy zawodowej wykazał się nieprzeciętnymi zdolnościami organizacyjnymi kierując nie tylko Instytutem Leksykograficznym KUL ale też Wydawnictwem Naukowym tej uczelni oraz Biurem Badań Naukowych lubelskiego oddziału Instytutu Pamięci Narodowej. Posiada też godne uwagi osiągnięcia na polu działalności popularyzatorskiej a także doświadczenia dydaktyczne mimo, że podczas swojej pracy w

KUL nie mógł prowadzić zajęć z jego studentami ze względu na wykonywanie innych, wymienionych wyżej prac organizacyjnych i redakcyjnych.

Dlatego uważam, że dorobek dr E. Gigilewicza spełnia z naddatkiem kryteria obowiązujące pracowników naukowych ubiegających się o stopień doktora habilitowanego, które zostały sprecyzowane w artykule 219 ust. 1 pkt. 1-3 Ustawy Prawo o szkolnictwie wyższym i nauce z dnia 20 VII 2018 roku (Dz. U. 2018, poz. 1668). Z tego powodu bezdyskusyjnie zasługuje na nadanie mu stopnia doktora habilitowanego w dziedzinie nauk humanistycznych w dyscyplinie historia. A jego ambicja i aktywność dają gwarancję dalszego rozwoju naukowego bez względu na przyszłe miejsce pracy.

Janusz Łasota